Nr. 498. (Wydanie poranne). We Lwowie piątek dnia 27 października 1905 Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
na dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 1[illegible]

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

„Realiści".

Lwów 27 października.

Na gruzach partji ugodowej, która w dawnym swym składzie i z dawnym programem przeszła do historji, powstała w Warszawie nowa formacja polityczna pod nazwą: „polskie stronnictwo pracy realnej".

Nie było jeszcze zapewne w Polsce roboty politycznej, któraby tyle wywołała nieporozumień, co działalność tzw. ugodowców. Przypadała ona na czasy smutne, szare i ciężkie, ale zarazem na czasy, w których mimo pozornego spokoju, umysłowość polska przechodziła doniosły proces przełomowy, dziś ostatecznie w oczach naszych krystalizujący się. Ponieważ w procesie tym, dotykającym najważniejszych zagadnień naszego życia narodowego, działalność ugodowców teoretyczna i praktyczna stanowiła czynnik wcale niepośledni, należała się jej — w interesie sprawy publicznej — objektywna, rzeczowa ocena i krytyka. Tymczasem nigdy niczego u nas nie sądzono namiętniej, niż tę robotę. Ugodowcy mieli to nieszczęście, że nie spotkali na swej drodze przeciwników, zdolnych do podjęcia z nimi na pewnych punktach walki rozumnej i uczciwej, której wyniki pomnożyłyby sumę doświadczenia narodowego. Walkę z nimi podjęła tylko grupa wszechpolska, będąca zaprzeczeniem wszelkich dotąd znanych przymiotów politycznych, mała umysłowo i mała moralnie, niekonsekwentna aż do śmieszności, posługująca się z nałogu wszelką cuchnącą bronią, umiejąca tylko jątrzyć i drażnić, celująca w napaściach brudnych i niskich. Przez wystąpienie takiego przeciwnika do walki z ugodowcami, sprawa nic zyskać nie mogła. Ogół oswoił się natomiast z użyciem nikczemnych środków w zapasach politycznych.

Ugodowcy nie byli właściwie grupą jednolitą. Klasyfikacja popularna pakowała tu i pod jeden rząd ustawiała żywioły, bardzo luźno ze sobą związane. Innemi tymczasem zgoła zasadami kierowała się „partja dworska", usiłująca bez powodzenia, a przedewszystkiem bez tej wyższej myśli obywatelskiej i politycznej, jaka zaznaczyła się w stanowisku pierwszych stańczyków galicyjskich, kopjować na niewdzięcznym, petersburskim gruncie ich program dynastyczny; innemi znowu zasadami pisząca była grupa petersbursko-warszawska, złożona z publicystów, wyższego mieszczaństwa i ziemian, której program taktyczny opiewał: zaprawiać społeczeństwo do walki legalnej na gruncie obowiązujących ustaw; wpływać na neutralne czynniki w rządzie, przekonywując je o szkodliwości polityki wynaradawiania ze stanowiska interesów państwowych i wreszcie wytworzyć zbliżenie między społeczeństwem polskiem i rosyjskiem na gruncie uznania przez to ostatnie praw naszych.

Na sumaryczną ocenę działalności ugody i ugodowców, dziś jeszcze znacznie za wcześnie. Nawet na wyczerpującą charakterystykę. Rzecz ciekawa i nie pozbawiona głębszej ironji, że najkonsekwentniejszy z nich (przyjęcie Mikołaja w Warszawie), jedyny krok, którym puścili się na lotne fale romantyki politycznej, był jedynym momentem, w którym ludzie ci cieszyli się popularnością w masach.

Faktem niezbitym jest, że główną zasadę, główny kanon polityki ugodowej, przejęły dziś wszystkie bez wyjątku partje i organizacje w Królestwie: począwszy od Ligi narodowej, aż do chorążych i bojowników czerwonego sztandaru. To znaczy: wszyscy usunęli z programów swoich dążenie do oderwania się od Rosji, które konsekwentnie musiało prowadzić za sobą postulat walki zbrojnej. Nie było to wyrzeczenie się żadnych ideałów, nie było to przesądzenie przyszłości. Było to tylko zejście na grunt realny w pracy codziennej, szarej, żmudnej — dla owej przyszłości nieznanej. W tym punkcie ugodowcy jeśli nie odnieśli zwycięstwa, tj. nie wpłynęli na zmianę w stanowisku grup innych, to doczekali się, że słuszność była po ich stronie. Zasada, która stała się podstawą całej polityki polskiej w Austrji i jej sukcesów, musiała przy pierwszej próbie wejścia na drogę polityki pozytywnej stać się kamieniem węgielnym naszych prac i usiłowań także w zaborze rosyjskim, gdzie żywioł polityczny tyle zachował żywotności i niewątpliwie przy zmienionych warunkach świetną odegra rolę.

W chwili zaś, gdy wszystkie bez wyjątku obozy i grupy, pomimo cały szereg innych różnic, zgodziły się w owym zasadniczym punkcie, nazwa ugodowców na oznaczenie jednej partji, jednej frakcji, stała się anachronizmem. Gdy nadto zmieniły się gruntownie warunki bytu naszego zakordonu, gdy najumiarkowańsi ludzie uznali za możliwe wyjść poza żądanie mechanicznego równouprawnienia i postawić program autonomiczny, musieli dawni ugodowcy zniknąć z powierzchni.

Z popiołów ich, jako formacja zupełnie różna od dawnej, powstało polskie stronnictwo pracy realnej, którego program *Dziennik Kmita* ogłosił.

Strejk kolejowy w Rosji.

Lwów, 27 października.

Tragedja rosyjska, rosnąc i potężniejąc z każdym dniem niemal, przybierać poczyna w ostatnich czasach wprost potworne, a zagadkowe przytem kształty. Płomienie rewolucji rozszalały do tego stopnia, że zda się, żadna moc ludzka nie jest już w stanie położyć im tamy. Kiedy burzyły się kresy, kiedy Warszawa, Petersburg, Odessa, Libawa, zadrgały rewolucją, mówiono: że dopóki serce Rosji, Moskwa i właściwe rosyjskie gubernie, stanowiące jądro Rosji, carowiernemi pozostaną, niczego się Rosja obawiać nie potrzebuje. Dziś stało się, że „święta, białokamienna" Moskwa, mać grodów rosyjskich i serce Rosji, również rozwinęła czerwony standar rewolucji, a temsamem zniknęła na obrzymim obszarze carskich posiadłości ostatnia, a niedobyta, zda się, twierdza caryzmu, rewolucyjną zalana falą.

Zwyciężył, który wzniecił pożar w tej starej carów stolicy, był rozpoczęty, literalnie odcięli od świata dwumiljonowe miasto, skazując je na wygłodzenie. Każdy masowy strejk oddziaływa zaraźliwie, za przykładem też kolejarzy, poszły inne kategorje robotników: drukarze, robotnicy gazowi, wodociągowi i niektórych większych zakładów przemysłowych, przerwawszy miejskich i rządowych. Od Moskwy rozszerzał się zaraz strejk kolejowy na wszystkie strony, to go dzin kilkanaście, ustawał ruch na linji kolejowej, tak, że w ciągu dni kilku wszystkie niemal koleje w Rosji europejskiej od Niżnego Nowogrodu po Warszawę ruch zawiesiły.

Wobec tej nowej klęski jest rząd rosyjski już bezradnym, a dolega ona mu tembardziej, że szkody wskutek tego strejku, ponosi w pierwszej linji skołatane rosyjskie społeczeństwo i rosyjski, wycieńczony wojną handel i przemysł. Nie może zaś poradzić on sobie w tym wypadku tak, jak to uczyniły przed rokiem ze strejkiem kolejowym rządy włoski i węgierski, które w miejsce strejkujących, powołały do kolejowej służby batalijony kolejowe i kolejarzy-rezerwistów, gdyż rosyjskie kolejowe oddziały armji znajdują się w Mandżurji, zaś kolejarze-rezerwiści również od roku już przeszło pełnią służbę na koleji Syberyjskiej i Mandżurskiej. Jest więc obecnie położenie rządu rosyjskiego wprost fatalne.

Zastanawiając się nad samą istotą obecnego strejku kolejowego w Rosji, uderza przedewszystkiem szczegół, że w przeciwstawieniu do wszystkich innych praktykowanych dotychczas w Europie i Ameryce strejków, ma on wyłącznie polityczny tylko charakter. Sami strejkujący oświadczają, że nie żądają ani podwyższenia płac, ani skrócenia czasu pracy, ani też poprawy ich służbowych stosunków, gdyż z tego, co dziś na tem polu posiadają, są mniej więcej zadowoleni, a żądają tylko ogólno-państwowych reform politycznych, a mianowicie: zwołania konstytuanty, zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania do „dumy" i powszechnej amnestji dla przestępców politycznych. Memorjał obejmujący te postulaty, wręczyła delegacja strejkujących Wittemu, który odpowiedział wprost, że tego rodzaju żądania w żadnem państwie spełnionemi być by nie mogły. Strejk więc trwać będzie dalej, jak się zaś skończy i jakie pociągnie za sobą skutki, przewidzieć niepodobna.

Kiedy przed rokiem masowy ruch strejkowy począł się objawiać w całej Rosji, upewniano ze strony rewolucjonistów, że skończy się on, skoro tylko zawarty zostanie pokój z Japonją i nadaną będzie konstytucja. Żądanie to zostało spełnione. Pokój z Japonją, stosunkowo korzystny nawet, już zawarty, a za $1^1/_2$ miesiąca odbyć się mają wybory do pierwszego rosyjskiego parlamentu. Tymczasem zdjęto z ludów kajdany religijnego ucisku, dozwolono na zgromadzenia i bardzo znacznie złagodzono cenzurę. Zdawałoby się, że wobec tego, co rząd carski już uczynił, należałoby czekać do czasu zebrania się „dumy", któraby dzieło swobody dalej poprowadziła i dlatego gwałtowna akcja rewolucjonistów w drodze kolejowych strejków jest dla nas zagadką, której rozwiązania chyba tylko w postronnej jakiejś agitacji szukać należy. Faktem jest przecież, że strejk ten nie rządowi, ale samemu społeczeństwu przyniesie szkodę, stracą bowiem na nim w pierwszej linji prywatne kolejowe towarzystwa, kupcy, rolnicy i przemysłowcy, tak, że właściwie walczy obecnie rewolucja już nie z rządem, ale ze społeczeństwem. A na punkcie ekonomicznym, tak Królestwo, jak i Rosja właściwa, jednego mają wroga i dlatego wartoby zbadać, za którą granicę prowadzą czerwone nici kolejowego rosyjskiego strejku.

Sojusz angielsko-rosyjski.

Lwów 27 października.

Telegramy *Gazety kolońskiej* i londyńskiego *Timesa*, które zamieściliśmy we wczorajszym numerze popołudniowym, zawierają wiadomość sensacyjną, a niezmiernie ważną dla dalszego rozwoju stosunków politycznych w Europie. Oto donoszą one, że Rosja zdecydowała się zawrzeć sojusz z Anglją, a temsamem zadała klęskę usiłowaniom Niemiec, które oddawna już zabiegały o taki sojusz z Rosją i skłonne były do największych ofiar, aby tylko swój cel osiągnąć. Wszystkim jest jeszcze w żywej pamięci, co za sztuki wyprawiał cesarz Wilhelm, aby tylko zjednać dla siebie cara, jak sam jeździł do pogranicznych wiosek rosyjskich i rozdzielał tam pieniądze między pogorzelców, aby tylko pozyskać dla siebie opinję rosyjską; jakie bałwochwalcze dla armji rosyjskiej, pomimo poniesionych przez nią ustawicznie klęsk na placu boju, wprost wysyłał do Petersburga; jak szastał naokół orderami dla generałów rosyjskich, jak ustawicznie starał się o zjazdy z carem, aby podczas nich zdobyć dla siebie jego sympatję przez okazywanie mu wielkiej przyjaźni; jaką życzliwością otaczał dwór darmsztadzki, spokrewniony z rodziną carską, aby za pośrednictwem jego uzyskać wpływ na cara; wreszcie z jakimi honorami, jak koronowaną głowę przyjmował u siebie Wittego, wiedząc o tem, że ten mąż stanu, zawarłszy pokój z Japonją, zajmie wybitne stanowisko i będzie mógł również popierać jego sprawę. Wszystko to nie zdało się na nic — Rosja odtrąciła od siebie Niemcy wraz z ich cesarzem, a postanowiła zawrzeć sojusz z Anglją. Nie przydały się Wilhelmowi na nic nawet dołki, kopane pod swym sprzymierzeńcem: Austro-Węgrami. Chcąc uzyskać sojusz z Rosją, zaproponował jej wspólną akcję na półwyspie bałkańskim, a nadto podział Austro-Węgier, sądząc, że Rosja w istocie złakomi się na to.

Przerachował się atoli, a plany jego zniweczyła własna jego chęć mięszania się do wszystkich spraw polityki europejskiej i zaeuropejskiej i chęć odgrywania w tych sprawach pierwszorzędnej roli. Grzecznością swą i pochlebstwami pozyskał dla siebie wprawdzie Wittego, który gorąco popierał projekt sojuszu Rosji z Niemcami, ale to było za mało, bo w grę tu wszedł czynnik silniejszy i poważniejszy, niż Witte: Francja i pieniądze. Francja, która wywiera na Rosję wielki wpływ, jako jej sojuszniczka i skarbniczka, odniósłszy niedawno przykre upokorzenie z powodu nieproszonego wmieszania się Wilhelma w kwestję marokańską, dołożyła wszelkich starań, aby nie dopuścić do sojuszu Rosji z Niemcami i do urzeczywistnienia jej projektu w sprawie podziału Austrji, gdyż obawia się, aby Niemcy jeszcze więcej nie wzrosły w siłę i nie stały się jeszcze więcej butne i aroganckie.

Z oporem Francji car i Witte liczyć się musieli, tembardziej, że Francja zapowiedziała w razie dojścia do skutku przymierza rosyjsko-niemieckiego trudności na polu finansowem. Groźba ta najwięcej poskutkowała, gdyż dziś Rosja potrzebuje poparcia finansowego Francji i Witte, chociaż gorąco popierał Niemcy, musiał ustąpić i zgodzić się na zawarcie sojuszu z Anglją.

Niemcom więc nie powiódł się ich manewr, pozostały odosobnione, a nadto przyjaciel, na którego najwięcej liczyły: Rosja, związał się sojuszem z największym nieprzyjacielem Niemiec: Anglją. Wobec tego też nabiera wiarygodności doniesienie *Nowego Wremienia*, przytoczone przez nas onegdaj, iż możliwym jest wybuch wojny między Anglją a Niemcami i to w czasie najbliższym.

Europa stoi więc przed ważnymi wypadkami.

Sprawa ta powinna również wpłynąć na politykę zewnętrzną Austrji. Dziś, dzięki niedyskrecji pism, stojących blisko rządu angielskiego, Austrja wie, jakiego sprzymierzeńca ma w cesarzu Wilhelmie; wie, że wszystkie jego deklamacje o życzliwości dla Austrji i wielkim szacunku i przyjaźni dla cesarza Franciszka Józefa są fałszem, gdyż Niemcy, aby uzyskać sojusz z Rosją, nie zawahały się zaproponować jej podziału Austrji. Taka to... *germanica fides.*

Dla nas, z sojuszu rosyjsko-angielskiego wypłynąć może tylko korzyść. Dotychczas, jak wiadomo z rozlicznych doniesień, cesarz Wilhelm i jego mężowie stanu byli dla nas złymi duchami; starali się nakłonić cara i jego ministrów, aby nie dawał żadnych ulg Polakom, słusznie się obawiając, że zmiana stosunków w Królestwie musi się odbić i podziałać także na stosunki w Prusiech. Jedynie też z powodu intryg niemieckich, istniał z początku w Petersburgu zamiar wyłączenia Królestwa Polskiego od udziału w „dumie". Dziś te złowrogie dla nas podszepty ustaną, bo Anglja, jako sojuszniczka Rosji, będzie wywierała nacisk na nią, aby przez jak najdalej idące koncesje konstytucyjne, zadowoliła swe narody, zaprowadziła ład i porządek wewnątrz i przez to wzmocniła swe stanowisko.

Nowy ten zwrot w polityce rosyjskiej, ma więc, jak już podnieśliśmy, wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków w całej Europie i może stać się początkiem końca dla buty niemieckiej, która w istocie zaciężyła nad całą Europą. Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy!

Z targów pieniężnych.

Wiedeń, 25 października.

(Zwyżka akcyj bankowych. — Podwyższenie stopy procentowej. — Trudności sfinansowania pożyczki rosyjskiej. — Ze statystyki produkcji cukru.).

(*fr.*) Akcje bankowe są od tygodnia nadzwyczaj faworyzowane przez spekulację giełdową i podnoszą się w kursie. Niema się jednak czemu dziwić. Z powodu podwyższenia stopy procentowej przez Bank austro węgierski, nastają teraz dla banków dobre czasy, gdyż kapitały ich przynosić im będą znacznie większy dochód. Każdy bowiem z wielkich banków wiedeńskich posiada kilkudziesięciomiljonowy portfel wekslowy, podwyższenie zatem stopy procentowej o 1 prc. powiększa jednym zamachem dochody sekcji banku o kilkaset tysięcy koron rocznie.

Nawiasem mówiąc, wywołała decyzja rady generalnej Banku austro-węgierskiego podwyższenia stopy procentowej w Austrji o cały procent, na 4 i pół prc., niemałą sensację, gdyż powzięto ją właśnie w chwili, gdy w międzynarodowych stosunkach procentowych nastała pewna ulga, uprawniająca do nadziei, że jeszcze przez pewien czas będzie można utrzymać 3 i pół prc., a już w żadnym razie nie iść dalej, niż do 4 prc. W sferach giełdowych opowiadają sobie jednak na ucho, że na decyzję rady generalnej banku wpływały rozmaite, szerokiemu ogółowi nieznane sprawy zakulisowe, a przedewszystkiem motywy polityczne. Z przedstawienia natomiast, podanego przez generalnego sekretarza Banku austro-węgierskiego, dra Prangera wynika, że tylko pobudki ekonomiczne skłaniają zarząd banku do zdwojenia ostrożności i bronienia przed możliwym odpływem za granicę zapasów złota, nagromadzonych z takim trudem. Bilans płatniczy bowiem monarchji pogarsza się z każdym miesiącem, a po wejściu w życie nowego traktatu handlowego z Niemcami, tj. w dniu 1 marca 1906 pogorszy się on prawdopodobnie jeszcze bardziej, tak, że z międzynarodowego obrotu handlowego wyniknie nadwyżka bierna, tj., iż Austro-Węgry więcej będą musiały płacić zagranicy za pobrane od niej towary, niż otrzymają od niej za swoje. W takiej sytuacji byłoby szaleństwem upierać się dalej przy 3 i pół prc. stopie procentowej. Mieliśmy ją prawie cztery lata i nie tak prędko znów zobaczymy.

Rokowania o nową pożyczkę rosyjską nie idą tak gładko, jak się początkowo zdawało, a chociaż jestto pożyczka wybitnie po-

---

16)

KAZIMIERZ GLINSKI.

Z BEZSENNYCH NOCY.

(Ciąg dalszy).

O tem, to o tem gawędzono wzajem —
Jeden nie skończył, drugi już zaczynał.
Ziemia zdawała się rozkoszy rajem,
Nikt funta mięsa z piersi nie wyrzynał,
Ani prastarym gardził obyczajem — —
A psy? a konie? — to powieści finał —
Krew starych łowców zagrała im w żyłach,
Że aż się wzmogli dziadowie na siłach.

„Pamiętasz waćpan — mówił Drogoń stary —
Jaki podemną był ognisty wałach?...
Dałeś mi waść go w ony wieczór szary,
Gdy nam o pierwszych doniesiono strzałach
Nad Wisłą... Dla mnie w sam raz był do miary.
Raniony w pierś na Wolskich upadł wałach;
Pośród kul gradu najmniejszym grymasem
Nie zdradzał trwogi, jeno parskał czasem".

— „A mój Chmielnicki, syn Oskierków stada,
O sierści, jakby dukat roztopiony.
Kiedy się naszych zebrała gromada,
A w cerkwi pierwsze uderzyły dzwony —
Zarżał — zachrapał, a waszmość powiada:
„Szczęśliwa wróżba!" — I nadszedł dzień [ony,
Który w pamięci, jako obraz żywy,
Stoi — on pierwszy walki... dzień szczęśliwy!

„Pomnisz tę naszą, a pyszną wyprawę
Z panem Karolem na grubego zwierza,
I dym i szelest i błysk i kurzawę,
Suchy gwizd kuli, gdy w żebro uderza.
Stłukliśmy wtedy uczciwie oławę,
Aleśmy Moskwie naskubali pierza —
„Pal!" rozkaz krótki... Nie biegniem, nie [gonim:
Wilk tylko zęby pokazał — i po nim!

„Umiał pan Karol przewodzić, osaczyć
Umiał, a dziób miał i oko sokole;
Stać jeno było, gdy kazał — i baczyć,
Kiedy się bestja wysunie na pole.
Lecz po co waści te rzeczy tłómaczyć,
Wszakże przy jednym chleb jedliśmy stole,
Jedne nam trąby do ataku grały,
Jeden nad nami bujał Orzeł Biały".

Westchnęli obaj... „— Pan Karol!... Nazwisko
Wziął on od kwiatu, co zmysły odurza — —
Toć to tak dawno, a tak jakoś blisko,
Zda się, że pamięć w dniu przeszłym się [nurza
I przed oczyma chwieje ci kołyską,
I słońcem błyska i pachnie jak róża,
I świeci jakichś wielkich marzeń dobą,
I niebo całe nachyla nad tobą!"

Długo w noc dzwonił gwar żywej gawędy,
Wezwana przeszłość, jak bajarka gada —
Co chwila słychać krótkie: Pal! komendy,
Trzaśnięcie w palce — to niby trup pada;
Jak zachodzi tędy to owędy,
Jako później gwiazda im zabłysła blada,
Jak się rozstali, nie myśląc, że może
Znów ich połączą dziwne sądy Boże.

Lecz teraz już się rozstaną nie prędko,
Dwa dęby wzrosły na ruinie zrębie
Pan Drogoń został. Czas spływał gawędką,
Raz wraz otwierał tajemnicze głębie,
W których wspomnienia, pochwycone wędką
Pamięci, w skrzydła trzepały gołębie —
I tak upłynął rok jeden i drugi,
I czas się zdawał, jak lity pas, długi.

Raz, nocy pewnej... O! ta noc nie zginie
Nigdy w pamięci... Gwiazdy się iskrzyły —
Czasami obłok bialuchny przepłynie
I z bliskich stawów powionie chłód miły.
Pan Innocenty mieszkał w oficynie,
Do dworu dowlec się już nie miał siły,
Skarżył się, że go coś w ramieniu boli,
I tak, jak lampa, dogasał powoli.

Dwór usnął... Cisza zaległa do koła... —
Siedziałem w oknie, wchłaniając lip wonie.
Szczek psów dochodził z dalekiego sioła
I śpiew pastuszków na bliskim wygonie
Pasących stado. — Cóż to?... ktoś mnie woła —
Tak! głos słyszałem w tamtej, w tamtej [stronie —
Szedł z oficyny... Ktoś szybko otwiera
Drzwi... Wpadł Jan z krzykiem: „Pan Drogoń [umiera!"

Pobiegłem... Stary dostrzegł mnie zdaleka —
Czy poznał — nie wiem!... Zbliżyłem się — [patrzę — —
Mgłą już świeciła półmartwa powieka,
Lica miał coraz surowsze i bledsze,
I widać było, że już śmierć nań czeka
I kradnie piersi oddechy wciąż rzadsze —

— „Chodź! — krzyknął głucho... Oparł się na [ręku:
— „Pal!... ciszej szepnął — i skonał bez jęku.

Noc d. 17 kwietnia 1894 r.

Spokój do koła i nocy mrok szary,
Bladym promykiem lampa drga i świeci.
Północ miastowe wybiły zegary,
Godzinę pierwszą... i drugą. — Czas leci —
Zdaleka płyną coraz cichsze gwary,
Przez drzwi dolata senny oddech dzieci,
Słyszę westchnienie piersi śpiącej żony —
Cisza... sen... Cóż to? — Słuch wytężam... [Dzwony! —

Pożar!... nie! — Odblask to lampy mnie [złudził —
Jednak słyszałem dźwięk, co się rozszerzył.
Może to duch się Kilińskiego zbudził
I Świętokrzyski dzwon nagle uderzył?...
Złudzenie!.. Dzisiaj świat tak się ostudził
I tyle hańby i podłości przeżył,
Że możesz w oczy mu pluć — on plunięcie
Weźmie za ręki wilgotnej dotknięcie.

O! ja nie bluźnię tobie duchu świata —
Wierzę w twą mądrość, lecz w zacność [nie wierzę! —
Znam tych, co w więzach przepędzili lata,
Choć oni byli wolności szermierze —
Znam w płaszcz z czerwieni odzianego kata,
W szaty człowiecze obleczone zwierzę —
A żaden z ludów nie powie Europy:
— Precz, trądzie ziemi!... Nie!... liżą mu stopy.

I jeden naród znam, co podniesiony
Na bohaterów dawnej, złotej tarczy,
Z okrzykiem: „Wolność!" W proch roztrącał [trony.
Zdobywszy wszystko, dzisiaj, jak pies, [warczy
Na lud pokrewny duchem, w grób złożony —
Dziś mu na krzyk ten piersi nie wystarczy...
Z twarzą służalca stoi, jak przed Bogiem,
Dziecię wolności przed wolności wrogiem.

I w pył rzucono bohaterów szaty,
Wygnano piękno z każdej ludzkiej duszy.
Myśl nie wybiega w zasłoneczne światy,
Przed wzlotem już się orle skrzydło kruszy.
Kwiaty męczeństwa, to przeklęte kwiaty!...
Dziś na krzyk żadna już pierś się nie ruszy,
Choćby to krzyk był rzezanego brata — — —
O, ja nie bluźnię tobie, duchu świata.

Słyszę oddechy dzieci... Mój malutki
Syn się rozbudził i wpółsennie szepce
Jakiś o Polsce wyśniony wiersz krótki,
Składał już rymy, kiedy był w kolebce —
Czem będzie syn mój?... Mam na sercu [smutki — —
Może go życie złamie i los zdepce,
Może w okrutnej targając się walce,
Na harfie duszę położy i palce.

Czy ty wiesz, dziecię! co ta pieśń dziś znaczy?
Nie myśl, że ona upadłym z szafiru
Duchem, co białe sny twe wytłómaczy
I gmachy tobie ukaże z porfiru — —
Ona jest jękiem i krzykiem rozpaczy,
Otwartą drogą do kopalń Sybiru,
Umarłych Piewców dawna, złota mara,
Może być jeszcze modlitwą do cara.

(*Dokończenie nastąpi*).

kojowa, a finansiści francuscy po ostatniej rekuzie, jaką dali rządowi petersburskiemu na wiosnę br., odmawiając mu pożyczki nn wojnę, solennie zapewniali, że gdy pokój będzie zawarty, wtedy Rosja może na francuskim rynku pieniężnym otrzymać każdą sumę, jakiej tylko zażąda; pomimo to i we Francji sfinansowanie nowej renty rosyjskiej napotyka na poważne trudności. Początkowo chcieli Francuzi dostarczyć Rosji miljard franków, następnie zredukowali swą ofertę do 900 miljonów, a obecnie stawiają jakieś nowe warunki. Tymczasem szerzy się w Rosji ruch rewolucyjny, który utrudnić może znacznie tę transakcję finansową. To też podczas gdy przed tygodniem jeszcze mówiono, iż nowa 4-procentowa pożyczka rosyjska wypuszczona zostanie po kursie 94 lub 95 za 100, dziś rozgłaszają, że ofiarowaną zostanie ona publiczności francuskiej po kursie jeszcze znacznie niższym, bo po 90 za 100. W ten sposób kapitaliści francuscy, pożyczając Rosji pieniądze, mieliby od nich dochód nie 4 prc., ale 4 i pół prc.

Ogłoszono właśnie daty statystyczne, dotyczące tegorocznej produkcji cukru w Europie. Mianowicie, znany statystyk F. O. Licht oblicza ją na 65 i pół miliona centnarów metrycznych, Giesecker na 66 i pół, a centralny organ niemieckich przemysłowców, wychodzący w Magdeburgu, na 66³/₄ miljona centnarów metrycznych. Produkcja ta będzie zatem prawie o 30 prc. większa od zeszłorocznej, króra wynosiła w całej Europie tylko 47 miljonów centnarów. Tej okoliczności przypisać należy dość znaczne obniżenie się cen cukru ostatnimi czasy, do czego zresztą przyczynił się — jak wiadomo — także krach kilku francuskich spekulantów zwyżkowych.

Gal. zakład dla głuchoniemych we Lwowie.

(*W 75 rocznicę założenia zakładu*).

I.

W szeregu zakładów humanitarnych, istniejących w kraju naszym, już to dzięki staraniom władz krajowych i rządowych, już też dzięki ofiarności osób prywatnych, poczestne miejsce zajmuje jedna z najstarszych fundacyj dobroczynnych w naszem mieście, o której istnieniu wielu mieszkańców Lwowa, a tem więcej naszego kraju, prawdopodobnie nie wie nawet. Ową fundacją dobroczynną jest instytut, poświęcony najwięcej może nieszczęśliwym — dziatwie głuchoniemej; jest nią galicyjski zakład dla głuchoniemych we Lwowie.

Mija już 75 lat od chwili, gdy pierwszy głuchoniemy w kraju naszym dowiedział się, że jest człowiekiem, że ma jakieś prawa, że prócz świata zmysłowego istnieje jeszcze świat inny, wyższy — świat ducha; mija już 75 lat od chwili otwarcia w dniu 4 października 1830 r. zakładu dla głuchoniemych w stolicy kraju.

Rocznicę tę obchodzić będzie zakład uroczyście, w spóźnionym nieco terminie, w niedzielę i w dniu tym podczas obchodu jubileuszowego, odbędzie się poświęcenie sztandaru zakładu.

Najstosowniejsza to pora, by chociaż w krótkim zarysie skreślić dzieje powstania, rozwoju i działalności tej wzniosłej instytucji.

W roku 1828 znalazł się przyjaciel ludzkości, który pod nazwiskiem Fr. Holdheima ofiarował 16.000 złr., jako zawiązek funduszu, potrzebnego na założenie we Lwowie zakładu dla głuchoniemych. Przypuszczenie, iż owym wspaniałomyślnym ofiarodawcą, był cesarz Franciszek I potwierdza poniekąd fakt, że Franciszek I i następca jego Ferdynand I byli protektorami zakładu, jak również i to, że rząd od pierwszej chwili zajmował się zakładem z wielką gorliwością.

Obecnie w myśl postanowień listu fundacyjnego, protektorem zakładu jest każdoczesny namiestnik kraju, a w myśl zaś statutu, zarząd honorowy zakładu stanowią: członek kapituły metropolitalnej lwowskiej obrządku rzymsko-katolickiego, jako przewodniczący w dyrekcji, członek rządu krajowego, członek stanów galicyjskich, członek magistratu m. Lwowa i dwóch obywateli m. Lwowa.

Dzięki gorącemu poparciu władz galicyjskich, zwłaszcza ówczesnego gubernatora kraju ks. Lobkowitza, który osobną odezwą do wszystkich starostw z dnia 26 sierpnia 1828 r. polecił zbieranie składek w całym kraju na powiększenie kapitału zakładowego tej instytucji, jak również dzięki żywemu zainteresowaniu się nią ogółu naszego społeczeństwa, fundusz pierwotny wzrósł w ciągu kilku miesięcy drogą składek do sumy 41 861 złr. 26 cent., tak, że można już było przystąpić do otwarcia zakładu.

Nastąpiło to dnia 4 października 1830 r. Na początek przyjęto do zakładu 10 głuchoniemych, między którymi czterech pochodziło ze Lwowa. Poddano ich pod kierunek i opiekę pedagogiczną, niejakiego Dominika Wichitla, sprowadzonego w tym celu do Lwowa z praskiego instytutu dla głuchoniemych. Nauka odbywała się oczywiście w języku niemieckim, w ogóle cały charakter zakładu był przez długi czas niemiecki, zmienił się dopiero z zaprowadzeniem języka wykładowego polskiego za namiestnikowstwa A. hr. Gołuchowskiego w latach pięćdziesiątych.

Dalsze koleje zakładu były erą ciągłego jego rozkwitu i rozwoju, a jako najważniejszy wypadek z dziejów jego, notuje kronika zakładu budowę i otwarcie własnego gmachu. Przez pierwsze bowiem lat dwanaście swego istnienia zakład nie miał właściwie własnego kąta na pomieszczenie wychowanków i siedzibę swoją w tym okresie czasu zmieniał dwukrotnie. Dopiero rok 1841 przyniósł zmianę w tym względzie, w tym bowiem roku otrzymał zakład budynek własny, ten sam, w którym mieści się obecnie. A był już czas najwyższy aby to nastąpiło, bo liczba zgłaszających się do zakładu głuchoniemych z prośbą o przyjęcie ich ciągle wzrastała, tak, że zakład znalazł się wkrótce w położeniu, iż musiał corocznie skutkiem braku miejsca mnóstwo próśb odrzucać. Ażeby temu bodaj w części zapobiedz, należało pomyśleć o budowie własnego gmachu. I znowu zwrócił się zakład z apelem do ogółu o składanie na ten cel datków. Apel poskutkował, a to tembardziej, że przykład w składaniu na cel powyższy danin dobrowolnych wyszedł od ówczesnego gubernatora Galicji, arcyksięcia Ferdynanda d'Este, który na pierwszą zaraz wiadomość o zamiarze budowy domu na pomieszczenie głuahoniemych nietylko ofiarował na ten cel z funduszów własnych 6000 zł., ale ponadto wyjednał jeszcze zakładowi z funduszów publicznych pożyczkę w kwocie 8000 zł. Za przykładem arcyksięcia poszli inni i wkrótce zebrał się fundusz, wystarczający w zupełności na rozpoczęcie budowy. Trwała ona od czerwca r. 1840 do września r. 1841 i natychmiast po jej ukończeniu, dnia 26 września wspomnianego roku, odbyło się z całą pompą i okazałością poświęcenie i otwarcie zakładu, wzniesionego — w myśl woli fundatora — pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej.

Znalazłszy się pod własnym dachem i skierowany w ten sposób na drogę prawidłowego rozwoju, mógł zakład dla głuchoniemych rozpocząć reformę wewnętrzną Pierwszym krokiem w tym kierunku było zaprowadzenie dla wychowanków zakładowych wykładów i w ogole całego wychowania w języku i duchu polskim. Stało się to w roku 1856, a pierwszymi nauczycielami polskimi, w zakładzie byli: Antoni Panthera i Thomasz Chocholousek, autor bardzo cenionego w swoim czasie podręcznika dla głuchoniemych pt. „Obraz i słowo". Równie ważną reformą była przedsięwzięta w roku 1875 zupełna reorganizacja metody nauczania głuchoniemych w zakładzie. Reorganizacji tej dokonano na wzór warszawskiego instytutu dla głuchoniemych, słynnego po dziś dzień ze znakomitego sposobu nauczania. Przyjęto więc w tym celu w zakładzie lwowskim obowiązujący w instytucie warszawskim i na lat sześć rozłożony plan nauk, wprowadzono używane w nim podręczniki do nauki religji i innych przedmiotów, oraz specjalne obrazy do nauki poglądowej, a ponadto sprowadzono stamtąd do Lwowa jednego nauczyciela, Ewarysta Rodziszewskiego, po jego zaś przeniesieniu się po paru latach ze Lwowa, Ewelinę i Antoniego Mejbaumów, również nuczycieli instytutu warszawskiego.

Reorganizacja ta nie obeszła się bez znacznych wydatków. Znowu więc zaszła potrzeba odwołania się do ogółu z prośbą o poparcie usiłowań dyrekcji. Jak dotychczas, tak i tym razem ofiarność ubliczna nie zawiodła, a tak samo nie zawiodła ona oczekiwań i w latach następnych, gdy okazała się znowu potrzeba rozszerzenia gmachu, który parokrotnie przebudowywano, a ostatecznej jego przebudowy przez podniesienie budynku o jedno piętro i dobudowanie dwóch skrzydeł, oficyn i tp. dokonano w r. 1893.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego,** które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 27 października.

Teatr miejski: „Birbant", trywialna komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali sejmowej: Posiedzenie Sejmu krajowego. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

W sali gimnastycznej (obok szkoły kolejowej): Walne zebranie urzędników kolejowych, zamieszkałych we Lwowie. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Czytelni katolickiej (ul. Czarnieckiego l. 1): Odczyt prof. uniw. dra Józefa Kallenbacha: „Ciężki rok w życiu Adama Mickiewicza". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Muzeum przemysłowem m.: Wystawa wyrobów tkackich. Od godziny 8 rano do 6 wieczorem.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 9 rano do 5 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzuem przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (27): Sabiny męcz. — Witomiła. — (14): Nazarya i Par. Wschód słońca o godzinie 6 minut 43, zachód o godzinie 4 minut 42.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +2° R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: W Galicji wschodniej,na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pogoda zmienna, słabe wiatry, bardzo chłodno, późniejpogoda lepsza.

Z politechniki. Pan Dimitrow Christo, urodzony w Adrjanopolu w Turcji i p. Ostrowski Zbigniew Janusz, rodem z Warszawy, złożyli II egzamin państwowy na wydziale chemji technicznej w politechnice lwowskiej.

† Józef Mühlner, starszy radca rachunkowy namiestnictwa, zmarł wczoraj po kilkudniowej chorobie.

Wieczór Kościuszkowski urządza Wydział Stow „Gwiazda" w niedzielę 29 b. m. Przemówi radny m. dr. Dwernicki. Współudział w programie przyrzekli: Wp. Amalja Kasprowiczowa artystka opery, Aleksandra Dąbrowska, Aniela Zielińska artystka dramatyczna, Henryka Mayerówna, Jan Nowacki artysta dramatyczny, Jeliński art. opery i Seweryn Orzeł. Na zakończenie odegrają amatorowie „Jeden z ostatnich", obraz dram. w 1 akcie. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można w biurze Stow. „Gwiazda" ul. Franciszkańska 7 Początek o g. 7 wieczór.

Towarzystwo hygieniczne we Lwowie, rozszerza zwolna, ale stale swe czynności, starając się w miarę swych sił i środków, oddać się w jak najszerszym zakresie na usługi społeczeństwa. Na odbytem onegdaj posiedzeniu wydziału tow., zawiadomił przewodniczący, prof. dr. Szpilman o wniesieniu do namiestnictwa referatu dra Opieńskiego, w sprawie potrzeby badań nad durem osutkowym w Galicji, że w rezultacie namiestnictwo delegowało ankietę do rozpatrzenia się w memorjale i poczynienia wniosków. Dr. Obtułowicz referował o potrzebie nauki somatologji i hygieny w szkołach średnich. W sprawie ustanowienia lekarzy szkolnych, konferował przewodn. z prof. drem Gluzińskim, który radził wnieść tę sprawę do Sejmu, przez któregoś z posłów w formie wniosku i — jak to wiadomo — wniosek ten sam już w Sejmie postawił. Niezależnie od tego, postanowiono jeszcze wnieść do Sejmu petycję o lekarzy szkolnych. Dr. Pisek referował o zwalczaniu chorób zakaźnych. Stwierdziwszy, że nie ma dotąd w Austrji ustawy odpowiedniej, tylko niedokładne, przestarzałe rozporządzenia ministerjalne, uważa ref. za potrzebne, wniesienie odpowiedniego memorjału do Rady państwa i przedkłada projektu takiego pisma. Uchwalono wystosować pismo takie do Rady państwa, na ręce jednego z posłów, ponadto przesłać odpis tego prezydjum Rady państwa, namiestnictwu i treść ogłosić w dziennikach lekarskich. Piekąca sprawa drożyzny wywołała także i w Tow. hygienicznem żywą dysputę. Na wniosek dra Piaseckiego, uchwalono zaznajamiać za pomocą odczytów, artykułów itd., szersze warstwy o hygienie środków spożywczych i hygienie żywienia, z drugiej zaś strony wprowadzić w czyn założenie taniej, a zdrowej kuchni, któraby stała pod kontrolą tow. Urządzenie szeregu takich odczytów, powierzono osobnej komisji. W sprawie łaźni ludowych, uproszono dyr. Aleksandrowicza o wygotowanie na przyszły raz planu i kosztorysu dla kąpieli natryskowych, wannowych dla małego (2000—3000 mieszkańców) miasteczka.

W sprawie rewizji podręczników szkolnych (ref. dr. Mikołajski) celem usunięcia, postanowiono odnieść się z informacjami do Rady szkolnej okręgowej.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych liczyło, według nadesłanego nam sprawozdania wydziału centralnego, w dniu 1 lipca 1905 r. 2020 członków rzeczywistych, ubezpieczonych w kasie pensyjnej towarzystwa. W ciągu III kwartału rb. przybyło 41 członków rzeczywistych, ubyło zaś wskutek emerytowania, śmierci i wykreślenia 21 członków, tak, że towarzystwo liczyło z dniem 30 września 1905 członków rzeczywistych, ubezpieczonych 2040. Nadto liczyło towarzystwo w tym czasie 32 członków uczestniczących, 190 wspierających i 9 honorowych. Majątek kasy pensyjnej towarzystwa z początkiem 1905 r. wynosił koron 1,507 853 61. W ciągu 3 kwartałów 1905, przybyło gotówki k. 405.631 13 i efektów i. w. k. 175 000, ubyło zaś efektów przez wylosowanie i. w. k. 59.2 0 i gotówki, użytej na zakupno efektów, wypłatę rent i koszta koron 448.870 02, tak, że gotówka rozporządzalna i efekty powiększyły się w ciągu 3 kwartałów 1995 o k. 72.561 87.

Nagrody dla sług. Rozdawanie nagród sługom domowym mieszkańców miasta Lwowa 38 z kolei, odbędzie się w sobotę, dnia 30 grudnia br. o godzinie 10 przedpołudniem w sali dyrekcji gal. Kasy oszczędności. Ubiegać się mogą o nagrodę słudzy obojej płci urodzeni w Galicji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jeżeli książeczką służbową udowodnią, iż u tego samego służbodawcy, od którego się o nagrodę zgłaszają, lub u tegoż rodziny, bez przerwy nie mniej, jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie służyli. Nawet słudzy, którzy przed sześcioma laty otrzymali nagrodę, mogą się o powtórną nagrodę ubiegać, jeżeli przez przeciąg tych sześciu lat u tego samego służbodawcy, lub po śmierci tegoż u jego rodziny, we Lwowie mieszkającej w dalszej służbie pozostają. Każdemu słudze, który się z książeczką, powyższe lata służby udowadniającą, w kancelarji gali. Kasy oszczędności zgłosi, wydanym będzie drukowany blankiet prośby, którą po należytem wypełnieniu wskazanych w niej rubryk przez służbodawców i księży proboszczów parafji, w których mieszkają, najpóźniej do 1 grudnia br. w tej samej kancelarji oddać należy, albowiem późniejsze zgłoszenie się nie będzie uwzględnione.

Kto się w dniu wyżej oznaczonym osobiście nie stawi do odebrania przyznanej mu nagrody, przypisze sobie samemu utratę takowej, jeżeli nie udowodni przeszkody uchylić się nie dającej.

Kawalerska jazda spowodowała wczoraj znowu katastrofę i to na przestronnej, a dobrze oświetlonej ulicy Leona Sapiehy. Fiakier nr. 145 przejechał o g dzinie 6 wieczór listonosza, którego publiczność wyciągnęła z pod kół w nieprzytomnym stanie. Zuchwalstwo fiakrów przechodzi już wszelkie granice, a policja nasza jest widocznie wobec nich bezradną.

Krwawe zajście. W poniedziałek o godz. 7¹/₂ wieczorem ulica Obozowa na Woli była widownią krwawego zajścia. Powracający robotnicy garbarcy otoczeni zostali przez bandę nożowców, liczącą przeszło 40 ludzi. Rozpoczęła się rzeź bezbronnych robotników. Jeden z nich, liczący około 40 lat, niewiadomego nazwiska, został zabity na miejscu, siedmiu otrzymało rany mniej lub więcej ciężkie. Oto lista ofiar: Adam Czarnecki (lat 4?) kilka ran stan ciężki; Ignacy Modzelewski (lat 31) stan ciężki, odwieziony do szpitala św. Ducha; Franciszek Komorowski (lat 40) kilka ran kłutych, p zostawiony na miejscu; Adam Damaszkiewicz (lat 27) rana w piersi, odwieziony do szpitala św. Ducha; Konstanty Gęsiorowski (lat 34) rany kłute, stan ciężki; Jan Ryżyński (lat 40) w stanie ciężkim odwieziony do szpitala św Ducha; Jan Piotrowski (lat 18) pozostawiony na miejscu po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe.

*** Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego 1 6.

*** W Czytelni katolickiej** we Lwowie (ul. Czarnieckiego l. 1, II p.) Dziś w piątek dnia 27 października b. r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Czytelni katolickiej odczyt prof. uniw. dra Józefa Kallenbacha p. t.: „Ciężki rok w życiu Adama Mickiewicza".

*** Stowarzyszenie** wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej zawiadamia wszystkich członków swoich, że w sobotę dnia 28 października b. r. urządza dla tychże i ich rodzin wieczornicę po której nastąpią tańce. — Początek o godzinie pół do 9-tej wieczorem.

*** Wezwanie.** Zarząd Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniw Jagiellońskiego (Kraków „Dom akademicki" ul. Jabłonowskich l 8—10) wzywa na tej drodze poraz ostatni tych dłużników Towarzystwa, którzy w ciągu swych studjów uniwersyteckich zaciągnęli względem Tow. zobowiązania, a dotychczas ich nie wyrównali, aby najdalej do dnia 15 listopada b. r. zechcieli porozumieć się z Tow. w sprawie zwrotu należnych pretensyj, gdyż w przeciwnym razie nazwiska tych niesumiennych panów wraz z podaniem miejsc urodzenia, wydziału studjów uniwersyteckich, wysokości i czasu zalegania z długiem we wszystkich polskich dziennikach podane będą.

Zmarli:

W Starej Soli zmarł ks. Józef Guzek, proboszcz tamtejszy i emer. inspektor szkół ludowych, w 78 r. życia.

W Suczawie zmarł Karol Kuczyński, inspektor szkolny, w 55 r. życia.

W Wiedniu zmarł Armand Kościcki, urzędnik Banku austro-węg., w 25 r. życia.

Karol Geiger, malarz historyczny i twórca licznych obrazów alegorycznych, przedstawiających potęgę chrześcijaństwa, w 83 r. życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, „Birbant", trywialna komedja w 4 aktach Oskara Wilde'a.

Prof. Henryk Melcer-Szczawiński, bawił przez kilka dni we Lwowie dla odbycia swych lekcyj w szkole p. Heleny Ottawowej. Na dzień 2 listopada zapowiedziany jest w Wiedniu koncert prof. Melcera, w którego bogaty i wielce artystyczny program wchodzą kompozycję Schuberta, Chopina, Sindinga i Liszta. Ogólne zainteresowanie wzbudza wspaniały utwór Begera „Warjacje z Fugą na temat Bacha", mający być odegrany w Wiedniu po raz pierwszy przez prof. Melcera.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 27 października.

(*Dyskusja nad sprawozdaniem delegata do Rady szkolnej krajowej. — Owies, siano i podkowy dla koni miejskich*).

Całe wczorajsze posiedzenie zajęła dyskusja nad sprawozdaniem delegata Rady miejskiej r. dra Ciesielskiego do Rady szkolnej krajowej. Rozpoczął ją półtorejgodzinnem przemówieniem r. dr. Adam, po nim zaś zabierali głos kolejno rr.: Soleski, dr. Tomaszewski i Jaworski, a wreszcie r. Pawliszak.

Niestety, materjał sprawozdawczy, przedłożony przez delegata-referenta, jest tak olbrzymi, że streszczenie jego nie zmieściłoby się w ramach sprawozdania z miejskiej radnej sali, w dodatku zaś krytyka tego sprawozdania, owionięta duchem pokutującej dziś w ratuszu obstrukcji, wypadła tak olbrzymio, że w dzisiejszem sprawozdaniu zaledwie kontury jej jesteśmy w stanie nakreślić. W przemówieniach krytyków, ciosy ich padały przeważnie w kierunku samej Rady szkolnej krajowej, a pośrednio tylko dotykały grzbietu ofiarnego kozła, którego w danej chwili reprezentował r. prof. Ciesielski, jako delegat miasta do tej Rady.

R. dr. Adam żalił się, że w sprawozdaniu delegata nie znalazł nic o duchu, jaki w szkole panuje, o narodowem znaczeniu szkoły i o stosunku szkoły do społeczeństwa. Unarodowienie szkoły jakkolwiek postępy na tem polu są widoczne, nie postąpiło tak daleko, jak tego moglibyśmy sobie życzyć. Nauka języka polskiego, jest zdaniem mowcy upośledzoną u nas na rzecz niemczyzny i ruszczyzny. Specjalnie usunąćby u nas należało ze szkół ludowych niemiecki język. Szkoła nasza powinna być polską i wszczepiać w dusze młodzieży świadomość praw obywatelskich i narodowych. Nieprzyjemne wrażenie zrobiła wreszcie osobista wycieczka mowcy przeciw referentowi z powodu, że w sprawozdaniu jego w końcowym ustępie, p. t.: „Działalność moja w Radzie szkolnej krajowej" mieści się następujące zdanie:

„Na mój wniosek, zapadła uchwała Rady szkolnej krajowej, przekazania Sejmowi do ustawowego załatwienia, że nauczyciel, do dalszej służby niezdolny, otrzyma po 35 latach całą emeryturę, a jeśli ukończył lat 60, to zyskuje to prawo po 30 latach".

R. dr. Adam wyraził sie, że „niewłaściwem jest przypisywać sobie zasługę przeprowadzenia tej uchwały, skoro nauczycielstwo kołatało o to już oddawna w Sejmie i skoro nauczycielstwo specjalnie lwowskie, podczas ostatnich wyborów do Rady miejskiej, wcale niedwuznacznie wyraziło swe zdanie o prof. Ciesielskim"! — to, było już trochę niesmaczne, nie licujące z powagą Rady, było wyłapywanie drukarskich czy korektorskich błędów w broszurze prof. Ciesielskiego, tego np. rodzaju, że pisze się nie: „większa połowa", ale „więcej niż połowa".

R. Soleski mówił treściwiej a kwadrans tylko. Uderzał na Radę szkolną krajową, jako instytucję nie autonomiczną ale państwową i żalił się na nową jej organizację. Ostatecznie, postawił referentowi ośm pytań: 1. kto ponosi winę nowej organizacji Rady szkolnej krajowej; 2. kto układał nowy jej regulamin; 3. w jaki sposób delegat lwowskiej Rady miejskiej naprawi zło nowym regulaminem Rady szkolnej krajowej sprawione; 4. dlaczego tak mało uwzględniono w sprawozdaniu szkolnictwo lwowskie; 5. czy fundusz krajowy weźmie na siebie nadwyżkę wydatków miejskich na szkoły; 6. czy delegat poruszał w Radzie szkolnej krajowej sprawę podwyższenia poborów lwowskiego nauczycielstwa; 7. czy uważa za wskazane, polepszenie bytu ogółu krajowego nauczycielstwa i 8. czy referent miał w Radzie szkolnej kraj. jakie referaty i czy stawiał wnioski o unarodowienie szkoły jakoteż, by podręczniki szkolne były mniej, niż dotychczas, „czarpożółte"!

R. dr. Tomaszewski polemizował z drem Adamem. Podręczniki szkolne i system nie mogą być nienarodowe, gdyż wszczepianie w młodzież narodowych i obywatelskich uczuć zawisłe jest tylko od profesora. Jeśli w społeczeństwie będzie duch polski, bez względu na system, szkoła polską będzie. Wadą naszych szkół jest tylko przepełnienie. Wadą Rady szkolnej krajowej jest organizacja jej na podstawie narodowościowej, polskiej i ruskiej. Prawdą jest, że moralność młodzieży upada. Kontrola szkoły nad młodzieżą jest nie wystarczającą. Całe społeczeństwo powinno być stróżem młodzieży. Stworzyć należy delegację szkolną, która byłaby pośrednikiem między domem a szkołą. (Brawa).

R. Jaworski żali się, że szkoła gasi u nas patrjotyczne uczucia młodzieży. W Rosji, osiągnęliśmy większe na tem polu narodowe zdobycze, niż w Austrji. (?) W dalszym ciągu poddaje mowca ostrej krytyce działalność Rady szkolnej krajowej i Sejmu i deklaruje się jako rzecznik spraw nauczycielskich.

R. Pawliszak protestuje przeciw twierdzeniu r. dra Adama, iż źle jest, że w Radzie szkolnej kraj. zasiadają Rusini, mają bowiem oni te same, co Polacy prawa. Mówił r. dr. Tomaszewski, że Rusini wydusili...

Prez. Michalski. Ależ panie Pawliszak, p. Tomaszewski nie mówił tego. Ani Rusini niczego nie dusili, ani ich nikt nie dusi.

R. Ihnatowicz wnosi, by ze względu na doniosłość omawianej sprawy, wobec spóźnionej pory (godz. 10 wieczór), odroczyć ciąg dalszy dyskusji do następnego posiedzenia. (Przyjęto).

Kiedy pp. radni gotować się już poczęli do opuszczenia sali, prezyd. Michalski zaproponował błagalnym głosem, by raczyli stać jeszcze minut parę i uchwalić drobną, a bardzo ważną dla miasta i niecierpiącą zwłoki sprawę, — gdyż owies idzie w górę. Przy stoliku referenta pojawił się r. Lang. Chodziło o dostawę karmy dla koni miejskich. Po wysłuchaniu krótkiego referatu, uchwalono stojąc oddać tę dostawę dotyczasowemu dostawcy p. Kintzi'emu, a mianowicie owies po 13 k. 40 h., siano po 4 k. 70 h., a słomę po 3 k. 70 h. za 100 kilogramów. Kucie koni miejskich znowu oddano w przedsiębiorstwo pod dotyczasowymi warunkami majstrowi kowalskiemu p. Hauerowi.

Na tem o godz. 10 m. 5, posiedzenie zakończyło się.

SEJM.

Kronika sejmowa.

Komisja bankowa obradowała wczoraj nad sprawozdaniem Wydziału kraj. o zmianach w statucie Banku krajowego.

Na podstawie wniosków sprawozdawcy p. Merunowicza uchwalono zgodnie z propozycją Wydziału kraj. nie żądać na razie od Sejmu podwyższenia Bankowi kraj. sumy emisji obligów komunalnych, ponieważ dotychczasowe upoważnienie jeszcze wystarczy.

Następnie odroczono rozprawę nad kwestją, czy nie należałoby zaproponować uchwalenie nowel do ustaw o konkurencji szkolnej i parafialnej, umożliwiających rozkładanie sum konkurencyjnych na dłuższe okresy lat w drodze pożyczek amortyzacyjnych.

W końcu p. Hupka odczytał sprawozdanie o Banku krajowym. W dyskusji wzięli udział pp.: Gorajski, Marjewski, Niezabitowski, Kraiński Władysław, Górski, Żardecki, Merunowicz, Rozwadowski i prezes Wydziału kraj. p. T. Piłat. Obrady szczegółowe odroczono do następnego posiedzenia.

Komisja drogowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła wnioski p. M. Urbańskiego, przedłożone w sprawie sprawozdania z czynności departamentu drogowego Wydz. kraj. Co się zaś tyczy sprawy zniesienia prestacyj drogowych w naturze, uchwaliła komisja wniosek p. St. Jędrzejowicza, żądający, by Wydział kraj. przygotował zmianę ustawy drogowej w kierunku zniesienia dni prestacyjnych i obmyślił zarazem sposób pokrycia tego ubytku częścią dodatkami do podatków, częścią subwencją krajową. Wobec tej uchwały większości komisji, zgłosił p. M. Urbański wniosek mniejszości, który domaga się zniesienia prestacyj osobistych, lecz żąda, by przedtem rząd i kraj w formie upaństwowienia, względnie ukrajowienia pewnej części sieci dróg, przyszedł z pomocą powiatom i by w tym kierunku wywrzeć na rząd jak najsilniejszy nacisk.

Komisja szkolna na wczorajszem posiedzeniu przeprowadziła obszerną dyskusję nad sprawozdaniem p. Wł. L. Jaworskiego o stanie szkół ludowych. W dyskusji wzięli udział pp.: Piniński, Michałowski, Tomaszewski i Tadeusz Cieński. Ten ostatni domagał się, by przedłożyć sejmowi rezolucje, wzywające rząd do jak najrychlejszego pomnożenia liczby seminarjów nauczycielskich i by wykonywanie przymusu szkolnego wobec obciążenia nauczycieli i zbyt wielkiej frekwencji uczniów, oraz niedostatecznej liczby nauczycieli ludowych odbywało się w formie niezbyt uciążliwej dla ludności. Obrady odroczono.

Komisja budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą zaprowadzenia opłat szynkarskich po zniesieniu prawa propinacji.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje motywowanie 5 wniosków samoistnych poselskich, a mianowicie wniosku:

p. Szweda o zniżenie podatku domowo klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej;

Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy, zmieniającej §§ 3, 11 i 12 Statutu krajowego i ustawy, zmieniającej ordynację wyborczą sejmową;

Stapińskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej;

Skołyszewskiego i Marjewskiego w sprawie obwałowania Wisły;

Krempy z projektem ustawy, znoszącej ustawę o obszarach dworskich — następnie sprawozdanie komisji administracyjnej o wnioskach: p. Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, równych bez kurji wyborów do Sejmu krajowego i posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej. (Sprawozdawca p. Garapich).

Dalej sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/5, p. Stanisław Tarnowski.

Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli, oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie, lub podwyższenie emerytury, darów z łaski itp., p. Tomąszewski, wreszcie:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906 (p. Skałkowski).

Na dziś zwołano komisje: prawniczą (10), solną (10), bankową i budżetową (4), gospodarstwa krajowego (6) i klub autonomistów (9).

List z Wiednia.*)

Wiedeń 25 października.

Z Londynu i z Berlina dochodzą dziś wiadomości, nader doniosłe dla konstelacji politycznej całego świata. Niemcy nie od dziś już czują, że trójprzymierze nie jest dostateczną asekuracją dla państwa, które wprost dąży do panowania nad światem, może zresztą i w trwałość trójprzymierza nie wierzą, dość, że żyją w bezustannej obawie przed odosobnieniem. Rewelacje dziennika *Matin*, chociażby może fantatycznie upstrzone, okazały jednak, że Francja przy zatargu kolonjalnym każdej chwili liczyć może na pomoc wszechmocnej floty angielskiej, prasa angielska coraz bardziej wrogo wobec Niemiec występuje, a publiczną jest tajemnicą, że i powstanie w zachodniej Afryce opiera się o angielską pomoc. W tych warunkach dyplomacja niemiecka wytężyła wszystkie siły, ażeby doprowadzić do sojuszu z Rosją. Podczas wojny rosyjsko japońskiej cesarz Wilhelm wbrew sympatjom całego narodu dla Japonji, na każdym kroku oświadczał się Rosji z affektami, ba nawet narzucał się carowi osobiście i wymógł na nim ów zjazd, który wywołał tyle komentarzy. Ambasador niemiecki w Petersburgu p. Alvensleben widział się już niemal u celu, tembardziej kiedy i Witte okkzał się sojuszowi niemiecko-rosyjskiemu przychylnym. Powtórzyła się kubek w kubek historja umizgów Fryderyka Wielkiego do Katarzyny, z których w rezultacie wyszedł podział Polski.

Ale wiadomości, które dziś dochodzą, zdają się świadczyć, że Wilhelm II nie był tak szczęśliwym jak Fryderyk wielki. Organ, z pewnością w tej sprawie kompetentny, bo *Köln. Ztg.* stwierdza, że wpływ angielski zwyciężył i baron Alvensleben doznał porażki Równocześnie donosi *Times*, że *ententa* rosyjsko-angielska jest już rzeczą dokonaną, a ambasador angielski pojechał do Londynu, rosyjski zaś do Petersburga, żeby sprawę sfinalizować. Niemcy — pisze *Times* — robiły Rosji jaknajponętniejsze propozycje, a między innemi proponowały jej wspólne działanie na Bałtyku i podział Austro-Węgier. A więc kubek w kubek propozycje Fryderyka W. wobec Katarzyny, tylko, że wtedy szło o Polskę, a dziś o Austro Węgry. Zaborczość krzyżacka kroczy przez trupy narodów, ażeby dojść do panowania nad światem, tym razem atak został odparty, co jednak przyniesie przyszłość?

Dla nas — o ile sprawdzą się doniesienia *Timesu* i *Köln. Ztg.*, również wielkie minęło niebezpieczeństwo. *Entente* rosyjsko niemieckie łatwo stać się mogło grobem wszelkich nadziei, bo zawsze i wszędzie jedynie niemiecka chytrość zbroiła przeciwko nam brutalną pięść rosyjską. Dopiero w sojuszu z Anglją i Francją może Rosja uczynić uciśnionym narodom zadość i stanąć w rzędzie państw kulturalnych. *(r.)*.

Rewolucja w Rosji.

Według nadeszłych wczoraj w nocy i dziś rano depesz, w Rosji panuje już formalna rewolucja, wobec której rząd jest zupełnie bezsilny. Strejk, który objął całą Rosję, nie wyłączając Królestwa Polskiego, nie jest już tylko ruchem robotniczym, nie chodzi tu robotnikom jedynie o polepszenie bytu i wywalczenie lepszych warunków pracy, lecz jest to strejk o charakterze politycznym, który szerzy się nietylko wśród sfer robotniczych, lecz wśród wszystkich prawie warstw ludności, gdyż przyłączyli się do niego i urzędnicy rządowi i autonomiczni (ziemscy i miejscy) i lekarze i aptekarze i inżynierowie itd. Największem zaś niebezpieczeństwem grozi to, że zarzewie buntu dostało się do wojska i bucha tam coraz to jaśniejszym płomieniem. Oficerowie i żołnierze, łamiąc wszelkie przepisy o karności wojskowej, udają się na zgromadzenia i wygłaszają na nich namiętne, rewolucyjne mowy, skierowane przeciw rządowi. Rząd rosyjski nie może więc dziś liczyć nawet na wojsko, nic też dziwnego, że poważny korespondent petersburski *Timesa* donosi pismu swemu, iż w stolicy carów lada chwila władza przejdzie w ręce tłumu. Petersburg więc czekają ciężkie chwile, gdzż historja może przytoczyć liczne przykłady, jak ta władza tłumu wygląda.

Strejk kolejowy wyrządza państwu miljardowe szkody, a głód, który grozi większym miastom z powodu braku, wskutek zastoju w ruchu kolejowym, wszelkiego dowozu, może wywołać tylko większe zaburzenia i nakłonić tłumy do jak największych wykroczeń, gdyż głód był i jest najgorszym doradcą.

Car oddał wprawdzie specjalnym ukazem garnizon petersburski pod komendę Trepowa, ale, zdaje się, Trepow wraz z całym garnizonem nic tu nie poradzi, jeśli wrzenie dostało się już i do wojska. Również nie pomogą dziś półśrodki, tj. ogłaszanie nowych ustaw, udzielających ludności pewnych ulg. Po każdym takim półśrodku, żądania ludności, niezadowolonej z niego, rosną. Rząd rosyjski, chcąc dziś uspokoić wzburzone umysły, będzie musiał usłuchać żądania tłumów i dać Rosji jak najobszerniejszą konstytucję. Inaczej wybuch ludu może znieść wszystko.

Fakt, iż car ma zamiar wyjechać na kilka tygodni do Kopenhagi, dowodzi, że car nie czuje się już bezpiecznym ani w Petersburgu, ani w Peterhofie. Przed odjazdem ma on dać Wittemu nieograniczone pełnomocnictwo, czyli zrobić go niejako dyktatorem Rosji. Trudno wierzyć, aby Wittemu udało się zaprowadzić spokój; będzie to dla niego orzech trudniejszy do zgryzienia, niż nawet nakłonienie Japonji w Portsmouth do zawarcia pokoju. Mógłby mieć jeszcze tę nadzieję, gdyby miał poddostatkiem oddanego rządowi wojska. Tymczasem wojska tego jest mało, tak, że nie można go wysłać do wszystkich punktów, gdzie wre rewolucja, a pułków, które pozostały na dalekim Wschodzie po zawarciu pokoju, ściągnąć nie można, gdyż wojska te przeszedłszy krwawą szkołę na placu boju, powiększyłyby tylko kadry rewolucjonistów.

Bardzo groźnem jest więc dzisiejsze położenie w Rosji i nadzwyczaj trudne do rozwiązania, tembardziej, że rewolucja, jak ogień podsycony silnym wichrem, obejmuje coraz szersze obszary.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wrzenie w Rosji.

Charków. Na tutejszym uniwersytecie zgromadziło się około 2000 osób Gdy wojsko otoczyło budynek, poczęli zebrani obwarowywać wejścia, aby wojska nie wpuścić. Dopiero po długich rokowaniach profesorów z władzą wojskową puszczono wszystkich wolno. Zgromadzenie odbędzie się ponownie pod gołem niebem już za zezwoleniem władz.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj w mieszkaniu prywatnem Wittego odbyła się narada, w której wzięli udział między innymi Bułygin i Trepow. Omawiano rozmaite ustawy, które mogłyby wpłynąć na uspokojenie się umysłów i postanowiono wydać ustawę o wolności prasy. Dziś zapewne nastąpi ogłoszenie tej ustawy.

Paryż. Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że liczni urzędnicy i policjanci z obawy przed zamordowaniem, zgłaszają prośbę o spensjonowanie.

Paryż. (Tel. wł.). Z Odessy donoszą, iż gen. Kaulbars trzyma w pogotowiu cały korpus armji, gdyż na Kaukazie grozi wybuch powszechnej rewolucji.

Berlin. (Tel. wł). Z Petersburga donoszą, iż wczoraj oficerowie i żołnierze na licznych zebraniach wygłaszali wielce podburzające mowy.

Petersburg. Na zgromadzeniu, które odbyło się wczoraj wieczorem spokojnie, przy udziale około 20 000 osób z wszystkich stanów, wzywali wszyscy mowcy do zbrojnego wystąpienia.

Petersburg. Jak słychać z wiarygodnego źródła, przybyły wczoraj rano na dworzec finlandzki dwa wagony, naładowane bombami. Gdy przybyła policja, aby skonfiskować bomby, wagony były już puste. Od wczoraj godziny 6 wieczorem ustał ruch na kolei miejskiej.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj po południu przyłączyli się do strejku handlowcy. Na Wasilewskim Ostrowie wszystkie sklepy pozamykane.

Kolonja. (Tel. wł.). Korespondent petersburski *Koeln. Ztg.* telegrafuje: Wydarzenia następują tu tak szybko po sobie, jak nikt spodziewać się nie mógł. Rosja stoi pod znakiem zupełnej rewolucji. Nie idzie tu już o strejk robotniczy celem poprawienia bytu, lecz o rewolucję polityczną. Zręczni podżegacze potrafili podburzyć nietylko ciemne masy, ale także urzędników i studentów. Nie wiadomo, czy uda się rządowi przywrócenie pokoju.

Petersburg. (Tel. wł.). Cała prasa wzywa rząd, aby uczynił wszystko celem przywrócenia spokoju.

Jacyś agitatorzy, przebrani za oficerów i żołnierzy wygłaszają do tłumów płomienne mowy i wzywają do mordowania wszystkich urzędników, żandarmów i policjantów i do wysadzania w powietrze gmachów rządowych.

Strejk kolejowy obejmuje około pół miljona ludzi. Skutki jego są okropnei Wszędzie odczuwać się daje brak żywności i grozi głód.

3.000 studentów tutejszego uniwersytetu wybrało 11 socjalistów swymi seniorami

Berlin. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą: Prezes komitetu giełdowego zwrócił się do ministra finansów z telegraficzną prośbą o zażegnanie strejku, bo jeżeli potrwa on dwa dni, to wszystkie fabryki będą musiały zastanowić ruch z powodu braku materjału opałowego.

Petersburg. (Tel. wł.). Rząd rosyjski zawiadomił wszystkich ambasadorów i posłów, że nie bierze odpowiedzialności za żadne listy zwykłe, ani nawet polecone.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą: Strejk objął wszystkie koleje w państwie. Na wszystkich stacjach oczekują liczni pasażerowie z pakunkami na dalszą jazdę. W samej Moskwie jest 3.000 takich podróżnych. Ceny mięsa w Moskwie i w Petersburgu znów znacznie się podniosły.

W Moskwie robotnicy kolejowi podpaliwszy pod kotłami lokomotyw, puścili je samopas na tor, gdzie one pozozbijały stojące na torze wagony.

Petersburg. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, iż car ma zamiar wyjechać na kilka tygodni do Kopenhagi, a na czas swej nieobecności pozostawi Wittemu nieograniczone pełnomocnictwo.

Londyn. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że na onegdajszem posiedzeniu dumy (rady) miejskiej, właściciel fabryki, Karyalin, wystąpił w gwałtowny sposób przeciw pretensjom robotników. Wczoraj robotnicy w odpowiedzi na to spalili jego willę.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent *Timesa* donosi z Petersburga: Panuje tu zupełna rewolucja, która przybiera coraz większe rozmiary. Rząd jest wobec niej zupełnie bezsilny i lada chwila oczekiwać można, iż władza w stolicy państwa przejdzie w ręce tłumu.

Wiedeń. Kolej Północna ogłasza, że ruch osobowy i towarowy na kolejach warszawsko wiedeńskiej i nadwiślańskiej został wstrzymany. Dnia 26 b. m. pociąg nr. 1502 opuścił stację Granica bez połączenia z pociągiem warszawskim. Towary zostały wprawdzie dnia 25 bm. odebrane, ale dalej z Graniny ich nie wysłano. Wysyłka towarów do Rosji przez Sosnowiec wstrzymana.

Petersburg. Na podstawie ukazu carskiego, podpisanego przez w. ks. Włodzimierza, garnizon petersburski oddano pod komendę Trepowa.

Kursk. Na wezwanie strejkujących urzędnicy rządowi i autonomiczni wstrzymali swe czynności.

O mandaty dla robotników.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że przedsiębiorcy w Zagłębiu dąbrowskiem wysłali do komisji hr. Solskiego petycję, aby robotnikom przyznano w Dumie 30 mandatów. Petycję tę podpisali i inni fabrykanci i przemysłowcy w Królestwie, oraz fabrykanci z okręgu moskiewskiego. Żądają zaś 30 mandatów dla robotników dlatego, że według ustawy o Dumie tyle trzeba podpisów do przedłożenia wniosku.

Gabinet ministrów.

Petersburg. Rada ministrów, która obradowała wczoraj w pałacu Maryjskim, oświadczyła się ostatecznie za utworzeniem gabinetu ministrów Premier będzie miał tytuł prezydenta gabinetu i będzie miał prawo proponowania kandydatów na fotele ministerjalne, z wyjątkiem ministrów: spraw zewnętrznych, wojny, marynarki i dworu carskiego.

Petersburg. (Tel. wł.). Car przyjął wczoraj na audjencji gen. Żerbickiego, który odznaczył się w bitwie pod Mukdenem, a później wydał nadzwyczaj surową krytykę korpusu oficerskiego.

Z Królestwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Socjaliści a Duma.

Kraków. (Tel. pryw.) *Naprzód* donosi, że Rada polskiej partji socjalistycznej w Królestwie Polskiem powzięła prawie jednomyślnie następującą uchwałę: Rada postanawia jak najenergiczniej zwalczać Dumę, oraz wszystkie stronnictwa biorące udział w wyborach. Rada poleca centralnemu Komitetowi robotniczemu: 1. Rozwinąć jak najenergiczniejszą agitację celem wyjaśnienia ogólnego charakteru Dumy i przeciwstawić jej hasło obalenia caratu i zwołania do Warszawy konstytuanty, opartej na powszechnem, tajnem, równem, bezpośredniem prawie głosowania. Wydać należy w tej sprawie jak najrychlej odezwę. 2. Rozszerzać wśród włościan agitację za bojkotowaniem Dżumy i wydać odpowiednią odezwę. 3. Urządzać liczne zgromadzenia protestujące i występy demonstracyjne przeciw braniu udziału w wyborach. 4. Przeszkodzić wyboru do Dumy. 5. W razie zebrania się Dumy organizować nieustannie protesty przeciw Dumie i przeciw wszystkim stronnictwom, oraz osobom, które biorą udział w obrapach Dumy. Rozwinięcie energicznej akcji w tym kierunku poleca, Rada centralnemu komitatowi robotniczemu.

Wrzenie w Królestwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj nie nadeszła tu żadna poczta. Wszystkie dworce zamknięte. Uczuwać się daje brak żywności. Mleka zupełnie niema już, mięso wystarczy tylko do niedzieli. Bydło rzeźne pędzą z Brześcia szosą. W onegdajszem zgromadzeniu słuchaczów politechniki brali także udział robotnicy. Jednego z profesorów, który jest uważany za głowę stronnictwa reakcyjnego, ubito na ulicy laskami.

Łódź. W Kaliszu i Łodzi ruch fabryczny i kolejowy wstrzymany. W mieście spokój.

Z zagłębia dąbrowskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) *Czas* donosi z Sosnowca: W zagłębiu dąbrowskiem panuje zupełny spokój. Robotnicy fabryki Handkego w Częstochowie zniszczyli tor kolejowy pod hutą „Raków“ przy Częstochowie na przestrzeni półwiorstowej; natomiast nie sprawdza się wiadomość o wysadzeniu w powietrze mostu kolejowego koło Myszkowa. Przeciw sprawcom zniszczenia toru pod Częstochową wdrożono śledztwo.

Atak na drukarnie.

Warszawa. Wczoraj popołudniu napadli strejkujący na drukarnie dzienników i zaczęli rozbijać złożone już płyty, aby przeszkodzić wyjściu dzienników. *Kurjer warszawski* pomimo to wyszedł, chociaż ze znacznem opóźnieniem. Żaden inny dziennik nie wyszedł. Środki żywności niezmierne szybko drożeją. Położenie jest bardzo naprężone. Dziś rozpocząć się ma powszechny strejk we wszystkich fabrykach. W Pabjanicach pod Łodzią wybuchły niepokoje. Wojsko zrobiło użytek z broni. Kilka osób zabitych.

Sejmy.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Sejm morawski.

Berno mor. Na wczorajszem posiedzeniu przekazał Sejm sprawę reformy wyborczej — osobnej, złożonej z 21 członków komisji, poczem załatwił szereg naglących wniosków.

Następne posiedzenie dziś.

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wnieśli pp. Pihuliak i tow interpelację do prezydenta kraju, z powodu ograniczenia językowych praw Rusinów na Bukowinie. Poseł Onciul uzasadniał szczegółowo wniosek natychmiastowego zniesienia prawa propinacji i zaprowadzenia podatku szynkarskiego. Wniosek ten uzasadniali także posłowie Wołczyński i prof. Halban, poczem dotyczący projekt ustawy przekazano komisji skarbowej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł). Komitet wykonawczy „Petrolei“, przyjął do wiadomości prowizoryczny kontrakt o dostawę do Rosji jednego miljona pudów ropy miesięcznie, począwszy od 1 stycznia aż do końca września 1906 Definitywny kontrakt będzie zawarty, gdy rząd przyzna zniżkę cła i taryf.

O język czeski.

Wiedeń. (Tel. wł.). Krajowe gremium kupców czeskich, oraz wszystkie Związki kupieckie w Czechach, wysłały do wiedeńskich kupców i przemysłowców komunikat, w którym oświadczają, iż od 1 stycznia 1906 r., nie będą przyjmowały ani listów, ani faktur w języku niemieckim, ani też agentów podróżujących, nie umiejących po czesku.

Kwestja macedońska.

Petersburg. (Tel. wł). Z Sebastopola donoszą. że eskadra czarnomorska otrzymała rozkaz udania się do Macedonji, aby urządzić demonstrację floty, z powodu oporu Turcji przeciw zaprowadzeniu reform finansowych w Macedonji.

Stambuł. Sześciu ambasadorów mocarstw zwróciło się do Porty z prośbą o wspólną audjencję w sprawie Macedonji.

O koronę norweską.

Chrystjanja. Jak donoszą, powszechne głosowanie ludowe w sprawie obsadzenia korony norweskiej odbędzie się prawdopodobnie dnia 12 listopada br. Rząd norweski ma zamiar wydać przedtem proklamację do narodu.

Nowa mówka Wilhelma II.

Berlin. (Biuro Wolfa). Podczas wczorajszego obiadu w „białej sali“ wzniósł toast cesarz Wilhelm następujący toast: „Dzisiejszemu dniu niech poświęcone będą dwa kielichy. Jeden należy się przeszłości i wspomnieniom z prawdziwą podzięką Opatrzności, która w wielkich czasach Wilhelmowi cesarzowi dała wielkich palatynów. Pragniemy przedewszystkiem wyhylić cicho puhar pierwszy, poświęcony wspomnieniom cesarza Wilhelma, wielkiego generała. Drugi kielich przeznaczony przyszłości i teraźniejszości. Jak nam w świecie się dzieje, widzieliście panowie. Dlatego trzymać proch suchy, miecz wyostrzony, pamiętać o celu, siły mieć w napięciu! Precz ze złowrogimi prorokami. Kielich mój wyhylam w ręce mego ludu uzbrojonego. Niemiecka armja i jej sztab generalny niech żyją! Hurra!

Groźba strejku kolejowego w Austrji.

Praga. *Hlas Naroda* donosi, że na państwowych kolejach w Czechach grozi strajk generalny, jeżeli nie zostaną spełnione postulaty personalu. Strajk przeprowadzony zostanie przez bezwzględne stosowanie instrukcji, co uniemożliwiłoby ruch osobowy i towarowy.

Strejk.

Grazwein. 1200 robotników, zajętych w fabryce papieru Leykam, strejkuje. Rokowania w ostatniej chwili rozbiły się. gdyż dyrekcja oświadczyła, że zachowuje sobie jeszcze prawo wydalenia strejkujących robotników według swego uznania.

Burze i śnieżyce.

Tryjest. Dyrekcja *Lloyda* ogłasza, że z powodu silnej burzy, panującej od kilku dni nastąpiła przerwa w komunikacji okrętowej. Ładowanie towarów wstrzymano, a okręty zawijają do portów ze znacznem opóźnieniem,

Rjeka. Okręt „Fallona“, linji węgiersko chorwackiej, osiadł koło wyspy Brazza na mieliźnie. Szczegółów brak.

W okolicy spadły wielkie śniegi. Praca w portach wstrzymana, okręty ani nie zawijają, ani nie odpływają Pociągi kolejowe nadchodzą ze znacznem opóźnieniem

---

Wiedeń. Z okazji pierwszego wykładu profesora Dworzaka, urządzili studenci tutejszego uniwersytetu demonstrację przeciw temu profesorowi. Do sali wpuszczono tylko tych słuchaczy, którzy rzeczywiście są na wykład zapisani, ponieważ władze uniwersyteckie dowiedziały się o demonstracji. Natomiast na korytarzu hałasowało 350 akademików i gwizdało całą godzinę. Mimoto Dworzak wykład ukończył.

Frankfurt. (Tel. wł.) *Frankfurter Ztg.* donosi, że Podbielski mianowany przez Związek browarników członkiem honorowym, wysłał do Związku telegram, w którym dziękuje za to odznaczenie i oświadcza, iż wytrwa na swem stanowisku.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel). *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora prawa cywilnego, dra Władysława Leopolda Jaworskiego, zwyczajnym profesorem tego przedmiotu na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Cesarz zamianował prokuratora państwa w VI kl. r, dra Antoniego Stawarskiego w Rzeszowie, radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Audjencje. Wiedeń (Tel.) Cesarz przyjął dziś na ogólnych audjencjach *attachés* wojskowych, przybyłych z Mandżurji podpułkownika Csicsericsa i kapitana hr. Szeptyckiego.

Skazanie profesora uniwersytetu. Wiedeń. (Tel.) Profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Beer skazany został za występek przeciw obyczajności na 3 miesiące zwykłego więzienia. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności. Izba radna uchwaliła wypuścić Beera na wolną stopę za kaucją 200.000 kor., ale wskutek sprzeciwu prokuratora pozostanie Beer i nadal w więzieniu, aż do rozstrzygnięcia sprawy przez wyższy sąd krajowy. Natychmiast przeprowadzono skazanego do szpitala więziennego.

Żółta febra. Nowy Orlean. (Tel.) Wczoraj stwierdzono tu 9 wypadków zasłabnięcia, a dwa wypadki śmierci na żółtą febrę.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 26 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676 —, Akcje węg. Zakł kred. 784 50. Akcje Anglobanku 318·50, Akcje Unionbanku 573·—, Akcje Laenderbanku 444·—, Akcje Bankvereinu 570·—, Akcje Bodenecredit 1046·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 563 — Akcje kolei państw. 676 25, Akcje kolei połud. 122·50 Kolei Elbethal 456 50, Akcje kolei Północnej 5700, Akcje kolei Czerniowieckiej 584· , Akcje Alpiny 547·25, Akcje Rima Muranji 552·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 28 00 Akcje fabryki broni 573·—, Akcje tureckie tytoniowe 374·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 894 — Oblig. węg. indemn. 95 45, Renta majowa 100·05 Austr. renta koron. 100 05, Węgierska renta kor. 95 55, 56 I. listy Towarz. kred. ziems. 99 35 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 99 50. 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101 95 5%, obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99 90, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98 80. Losy tureckie 147·—. Marki 117·50, Ruble 254 —

— **Wiedeń** 26 października **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 300·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 300·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 263·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 103·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—, Clary 40 zł. m. kr. 153·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 17·50, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53· , Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34 —, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig prem. kolej. po 142 fr. 146 50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 532·—.

— **Berlin** 26 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 21 60, Staatsbahny 144 40, Diskont Comandit 192·90, Berlińskie Towarz. handl. 177·25, Laura 268·25, Bochum 256 —, Kolej połud. wschodnio-pruska —· , Ruble za gotówkę 216 15, Kolej warsz.-wied. 130 20, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 136·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 221·60, Kolej Marienburg Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 25 50, Kolej Henry 128·—. Niemiecki bank narodowy 131·—, Kanada Profered 173·—, Akcje żeglugi hamburckiej 170·75, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —· , Huta „Donnersmark“ 270·—.

— **Berlin** 26 października. Austrjackie banknoty 85·—, Spirytus —·—.

— **Paryż** 26 października. 4 procentowa renta 99·60, mąka 33· .

— **Frankfurt** 26 października. Austrj. kredyty 211 80, Kolej państw. 145·—, Diskonto 192 60, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 października 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. Wlazowski z Krakowa. Ks. A. Solecki z Krzywcza. Dr. O Litwinowicz z Trembowli. Ks. Komorowski z Przemyśla. Dyr. Etner z Borysławia. A. Łącki z Borysławia. J Malczewska z Borysławia. T. Strzelecki z Nowoszyc. M. Morawska z Kujdaniec. Radca Przetocki z Drohobycza. S. Matkowski ze Stryja. M. Polański z Rostoczka.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Józef Mühlner

starszy radca rachunkowy c. k. Namiestnictwa zasnął w Panu dnia 26 października 1095 r. po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w 54 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 28 października b. r. o godzinie 9 rano z domu żał-by plac Dominikański l. 1 do kościoła parafialnego OO. Dominikanow, skad po odprawionem tamże nabożeństwie zwłoki przewiezione zostaną na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na ten smutny obrzęd w ciężkim żalu pogrążona żona wraz z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zapraszają.

„Concordia“ A. Kurkowski.

---

*) Patrz artykuł „Sojusz angielsko-rosyjski“ na 1 stronie.

71)

Walka o miłość.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Złączone w tym uścisku, długo mieszały łzy swoje, w przywiązaniu wzajemnem znajdując smutną ulgę w cierpieniu.

— O mój Boże przemówiła nareszcie — okrutną jest wola Twoja, wszakże niech imię Twoje będzie błogosławione.

Pokrzepiona na duchu, zażądała nieszczęsnego telegramu. Kilkakrotnie przerywając czytanie, z płaczem mówiła do Poli:

— Poległ śmiercią bohaterską... Obecnie żyje na łonie swego Stwórcy.

— Tak — rzekła Pola — umarł jako zwycięzca, ugodzony w czoło.

Zamilkły.

Oczami duszy widziały piękne czoło Jerzego, skrwawione, to czoło wyniosłe, pod którem gościły szlachetne myśli.

Zwróciwszy spojrzenie na Polę, pani Guibert została zdjęta litością.

— Połóż się, odpocznij. Jutro będziesz potrzebowała wszystkich sił, żeby dopomódz starej matce.

— Oh! nie, ja cię nie odstąpię — powiedziała Pola.

— A zatem, chcesz się pomodlić?... Módl my się za niego...

III.

Przyjaciele.

Dni następnych wielkie pisma codzienne skreśliły z najdrobniejszymi szczegółami dramat z Timmimonu i nie zważając na stronnictwa, oddały hołd chwalebnej pamięci komandanta Guibert, którego krótkotrwałe losy poruszyły wszystkie serca.

Prześcigając się w tych zasłużonych pochwałach, dzienniki sabaudzkie wyrywały sobie jego życiorys i podobiznę.

Panie z Maupas, zgnębione boleścią, w swojej samotni przyjmowały z cichem poddaniem niezliczone dowody współczucia, napływające z całego kraju, od kolegów Jerzego, znajomych i nieznajomych. Wspierały się na sobie, aby więcej pogłębić i przenosić niedolę, jedynego umocnienia szukając w modlitwie i wzajemnem przywiązaniu.

Nagłym zwrotem opinja miejscowa, która się nie zajmowała Guibertami w ich uczciwej ruinie, postanowiła pójść za ogólnym ruchem. W tym razie i pani Dulaurens nie mogła zostać bezczynną.

Namówiła pannę Songeon, honorową prezydującą w Czerwonym krzyżu sabaudzkim, do wzięcia udziału w urządzeniu nabożeństwa żałobnego, które miało być odprawione z wielką pompą w katedrze w Chambery.

Gdy wszystko przygotowano, zrobiono składki, nabożeństwo zamówiono, rozesłano zawiadomienia, panna Songeon z panią Dulaurens oficjalne wydelegowane, wybrały się do Maupas z prośbą o upoważnienie od rodziny. Paul de Marthenay towarzyszyła matce. Pragnęła okazać współczucie, tak bardzo szczere, pani Guibert i Poli, a sama nie śmiała przedsięwziąć tej pielgrzymki.

Był początek marca, śnieg topniał na polach i drogach błotnistych,

Pod chmurnem niebem, w otoczeniu zczerniałych drzew, smutno chwiejących bezlistnymi konarami, stary dom wiejski tchnął melancholją i pustką.

— Za nicbym nie chciała na cały rok się tu zakopać — mówiła pani Dulaurens do panny Songeon, kiedy powóz wjeżdżał w bezludną aleję.

— Do kościoła daleko — odparła stara dewotka.

Nie przyszło jej do głowy, że Bóg jest wszędzie; pomimo wieku, wytrwale odbywała podróże, aby go znaleść w miejscowościach specjalnych i wygodnych.

Służąca Marja, zobaczywszy ekwipaż, wpuściła te panie mimo zakazu przyjmowania obcych. I z pospiechem, o ile jej pozwoliły stare nogi, pobiegła z oznajmieniem gości.

— Powiedziałam, żeby nie przyjmować — ze smutkiem upominała pani Guibert.

I zwracając się do Poli:

— Nie mam odwagi wobec ludzi obcych. Dlaczego pani Dulaurens przychodzii zakłócać nasz smutek? Nie mamy z sobą nic wspólnego: czego ona chce od nas?

— Nie wiem, mamo — rzekła Pola wstając, gotowa do odejścia.

— Pomożesz mi w przyjęciu jej,

— Nie, mamo, nie chcę jej widzieć.

Pani Guibert spojrzała na córkę na której bladej twarzy malowała się zaciętość, zdradzająca duszę namiętną.

— Polu — mówiła z prośbą w głosie — nie opuszczaj mnie. Jestem nieśmiała i niezręczna, przypomnij sobie. Złe nam wyrządzone łatwiej się zapomina, niż dobre. Gdyby mi przypomniała przeszłość. nie wiedziałabym, co jej odpowiedzieć. Zostań ze mną Polu.

Młoda dziewczyna bez wahania dała znak służącej, aby wprowadziła te panie.

— Zostaję, mamo.

Panna de Songeon, mało obyta z dyplomacją, puściła przodem panią Dulaurens, która zabrała głos.

— Zostałaś pani dotknięta okrutnie — przemówiła, podchodząc do pani Guibert, która musiała oprzeć się na kominku, ażeby powstać z fotelu.

Następnie skinęła głową Poli, czując na sobie spojrzenie jej niechętne. Wolałaby, żeby jej tam nie było.

— Tak — odrzekła matka Jerzego — Bóg nas doświadcza.

Przez to nadała rozmowie obrót poważny i religijny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z:

(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.), Delatyna, (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza (p Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·1[illegible]	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·56	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mező-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·36	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kucmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Serethu, Radowiec, Berhomethu [w poniedziałki], Suczawy
—	1·56	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa,
—	3·45	Tucbli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 20/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·35	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dambicę, Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Nowego Sącza p. Tarnow, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p. Przemyśl
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa p. Przemyśl
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
1·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do:

(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnów,
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca p. Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa p. Tarnów, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p. Przemyśl, Dynowa, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	9·30	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta). Kałusza, Delatyna p. Kołomyję, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, [Kijowa, Odessy], Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, [Botuszan, Jass, Bukaresztu]. Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kucmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa [p. Przemyśl], Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza, Dworów,
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmező od 1/5 do 30/9 włącznie
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, [Pesztu]. Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy) Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), Sanoka [p. Przemyśl], N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Putny Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa. Wieliczki, Chabówki Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego. Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

z dworca „Podzamcze"

POCIĄG posp. odchodzą	osob. o godz.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa. Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2·18	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·25	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·30 rano, 9·55 przed połud., tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 po połud., (tylko w niedziele i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popołud.; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 po połud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.